D.I.

B I U L E T Y N   G O S P O D A R C Z Y .

R o k II : Warszawa, dnia 1 października 1943 r. : Nr.35/36

T R E Ś Ć.

1. ROZMIESZCZENIE PRZEMYSŁU W EUROPIE ŚRODKOWO - WSCHODNIEJ.

Rozmieszczenie terytorialne przemysłu jest zagadnieniem, nad którym warto obecnie często się zastanowić, wobec zaszłych już i dokonywujących się zmian granic politycznych. Nasze zainteresowania są na miejscu pomimo tego, że granice polityczne nie są granicami gospodarczemi i ustalenie nowych granic politycznych tylko w pewnym stopniu wpływa na stosunki gospodarczo-geograficzne. Te bowiem stosunki znajdują swe uzasadnienie w warunkach aktywności przemysłowej i gospodarczej bardziej zasadniczego charakteru, niż granice polityczne. Teren przedzielony granicą często jest po obu jej stronach identyczny. Jeśli mówimy o zależności układu terytorialnego od granic państwa, to mamy słuszne ku temu powody - inne jednak, niż to się powszechnie przyjmuje.

W zasadzie, układ geograficzno-gospodarczy jest bowiem zależny zarówno od szczególnych warunków objętych granicami terenów, jak i od kombinacji, całokształtu terenu. Może on nie być jednolity, pod względem warunków, jednak granice polityczne są często granicami etnograficznemi zwykle zaś granicami w obrębie których są jednolite warunki finansowe, kształtujące aktywność inwestycyjną ludzi. Obejmują one teren, na którym następuje wyrównanie się poziomu cen, i kosztów, istnieją bezpośrednie sankcje gospodarcze dla fałszywych inwestycyj i pobudki inwestycyjne od strony specyficznej rentowności. Na dalszą metę, jednak czynniki te nie nie działają. Występuje wówczas potrzeba korektywy granic politycznych. Zbieżnie geograficznie tereny dążą do połączenia się, o ile zwłaszcza symbioza ich z odmiennemi regionami opiera się na zasadzie eksploatacji a nie harmonijnego synchronicznego rozwoju.

Mówi się często o "naturalnych" warunkach rozmieszczenia przemysłu. Teza ta jest warunkowo słuszna. Do ludzi bowiem należy wykorzystanie sił przyrody, Planowanie obejmuje podstawowe urządzenia gospodarcze, jak siły wodne, linie komunikacyjne, kierunki produkcji rolniczej. Źródło energii-węgiel przekształca się na surowiec chemiczny, nowe kierunki upraw rolnych obejmują rośliny stanowiące ważne surowce przemysłowe, dotychczas nie użytkowane, produkujemy masy plastyczne na podstaie celulozy, surowcu leśnym i roślinnym. Zdobycze techniki idą w kierunku pełniejszego wykorzystania przy rody, warunki t.zw. naturalne ulegają z postępem wiedzy zmianom.

Przyjmijmy jako punkt wyjścia takie rozmieszczenie przemysłu, które jest centralne w stosunku do obszarów uprawy danego surowca roślinnego lub rozmieszczenia kopalin. Możemy to uczynić, zakładając, że równocześnie i niezależnie od tego układu powstaje sieć energetyczna, oparta na sile wodnej, i eksploatacji węgla, ropy i gazów w miejscu ich rozmieszczenia geograficznego. Te źródła energii dają nam prąd przesyłany na odległość tanim kosztem. Stąd cały przemysł przetwarzający omawiane surowce ciąży do wielu do wielu punktów centralizujących dostawy surowca z miejsc jego uprawy i wydobycia. Przemysł jest wówczas rozmieszczony mniej więcej równomiernie. Odległość poszczególnych zakładów od siebie jest zależna od skali produkcji tych zakładów. Oszczędności, wynikające z większej skali produkcji powinny równoważyć się z zwiększonym kosztem dowozu surowca z dalszych terenów, położonych w dalszym promieniu od samego zakładu.

Schemat ten w rzeczywistości dotyczy przemysłów opartych na wykorzystaniu surowców rolniczych: spożywczego przede wszystkiem. Będzie on obowiązywał w stosunku do przetwarzania surowców technicznych roślinnych. Obejmowałby poważne działy przemysłu chemicznego, drzewnego, papierniczego, skórzanego i włókienniczego. Główny zakres produkcji - to wytwórczość dóbr konsumcyjnych. Wielkie więc centra konsumcji będą

przyciągały zakłady przetwórcze tego typu, oddając im wzamian bardziej praktycznie zaznajomione z techniką siły robocze, żyjące w wielkich skupieniach miejskich.

Inaczej się dzieje z rozmieszczeniem przetwórstwa kopalin. Przy rozmieszczeniu upraw roślin technicznych i powierzchni zalesienia, możemy liczyć się z jakością gleby i rozmieszczeniem ludności mało i bezrolnej, która swoje nadwyżki ludnościowe oddaje do pracy fabrycznej. Sieć zakładów omówionego wyżej typu jest siecią, zatrzymującą na danym terytorium przynależną mu etnograficznie ludność, nie tracącą kontaktu z macierzystym terenem i rodziną. Kopaliny są zlokalizowane. Przetwórstwo ich działa jak pompa ssąca dla ludności, jeśli jest zlokalizowane w miejscach ich wydobycia. Doprowadza to do skupień wielkoprzemysłowych. Powstają okręgi wielkoprzemysłowe. Otaczające tereny oddają swój przyrost naturalny i emigrantów do tych okręgów. Zagęszczenie tych okręgów doprowadza do powstania wielkich organizmów państwowych zaborczych, podważających zasady pokojowego współżycia. Terytoria etnograficzne z deficytowym rozwojem ludności tracą możliwości rozwoju i utrzymania swoistości etnograficzno-kulturalnej i narodowej. Hyperurbanizacja w okręgach wielkoprzemysłowych sprowadza znane szkodliwe skutki w dziedzinie eugeniki.

Wynika stąd powszechny dziś prąd ku decentralizacji terytorialnej produkcji przemysłowej. Warunkiem realizacji tego jest rozwiązanie kwestii transportu objętościowego surowca kopalnego, głównie drogami wodnemi, i przebudowa strukturalna przemysłu. Chodzi o rozrzucenie przetwórstwa na większych obszarach, utrzymanie możliwości rozwojowych dla ludności dotychczas deficytowych obszarów, terenów emigracyjnych. Nazywamy teren, na którym niema ruchów migracyjnych, ani emigracji, ani immigracji, terenem optymalnego zaludnienia. Ludność tego terenu ma możliwość rozwoju etnograficzno-kulturalnego i podstawy do utrzymania narodowości. Szanse materialnej poprawy bytu ma ona tym większe, im lepiej są wyzyskane możliwości produkcyjne terenu, a przede wszystkiem praca ludzka. To zaś wymaga istnienia zakładów produkcyjnych nie tylko dobra konsumcyjne, ale też i produkcyjne, które koncentrowały się zwykle w obrębie ośrodków terenowych wydobycia kopalin.

Sądzimy, że można postawić tezę, że pewne jednolite z punktu widzenia układu geograficzno-przyrodniczych możliwości tereny należy traktować jako odrębne całości, i dążyć do osiągnięcia na nich optimum zaludnienia, odpowiednio podporządkowując rozmieszczenie przemysłu, w skali ogólno-krajowej. Takie jednolite krainy geograficzno-gospodarcze są w wyniku rozwoju historycznego terenem zamieszkania ludności zwartej etnograficznie i kulturalnie, jednolitej z punktu widzenia narodowości. Wzajemnie takie dzielnice będą uzupełniały się, o ile każda z nich będzie miała swój odrębny wyraz. Łącznie, opasane granicą polityczną stanowić będą silną całość, z pełnymi widokami na stały i ciągły rozwój kulturalny i materialny, bez potrzeb zaborczych.

Opierając się na takim symptomacie ogólnym, jak wysokości dochodu społecznego na głowę mieszkańca, moglibyśmy, jeśli chodzi o całą Europę, przeprowadzić linię delimitacyjną od Triestu do Szczecina. Na wschód od tej linii dochód społeczny na głowę kształtuje się jednolicie w granicach 300-400 marek na głowę, na zachód zaś mamy kraje o poziomie dochodu dwa razy przynajmniej wyższym. Bliższe wniknięcie w ukształtowanie się tej wschodniej części Europy pozwoli nam znaleść szereg różnic etnograficzno-kulturalnych. Licząc się z tym, że okręgi przemysłowe są pompami ssącemi, wypaczającemi naturalny proces rozwoju narodowo-demograficznego, musielibyśmy sobie powiedzieć, że każda istniejąca na tym terytorium grupa etnograficzna powinna posiadać własny ośrodek wielkoprzemysłowy. Wszystkie zaś te ośrodki powinny przedstawiać pewną wzajemnie uzupełniającą się kombinację, możliwie

samowystarczalną.Cały omawiany teren przedstawia bogatą gamę różnorodnych możliwości produkcyjnych w wysokim stopniu nie wykorzystaną, a w każdym kraju odmienną. Racjonalne palnowanie rozwoju gospodarczego podniosłoby stopę życiową tego obszaru do poziomu zachodniej Europy, zachowując właściwości narodowe tych terenów.

Tezę powyższą należałoby uważać za minimalistyczną.Chcemy powiedzieć,że każdy ośrodek musiałby mieć przynajmniej jeden ośrodek wielkoprzemysłowy.Jest to też pewien skrót.Z wywodów powyższych wynikałoby,że nie przesądzamy formy tego ośrodku,że raczej wypowiadamy się przeciw bardziej skoncentrowanym postaciom hyperzurbanizacji ośrodków.Istotnie chodzi wszak w tym wypadku o samą funkcję pompy ssącej, która może być różnie skonstruowana.Zależy to od możliwości komunikacyjnych danego terytorium i od stopnia specjalizacji przemysłu. Tam, gdzie niema dróg wodnych, rozrzucenie ośrodka i dekoncentracja jego może być trudnem,natomiast specjalizacja procesu produkcyjnego, rozczłonkowanie jego pomiędzy liczne specjalizowane zakłady mniejsze może dać poważne rezultaty w zakresie tej dekoncentracji.Ten proces specjalizacji ułatwia powstawanie nowych kierunków produkcji, możliwy jest jednak w znacznym stopniu tylko wówczas, gdy prowadzi się planową politykę inwestycyjną.

Z równym powodzeniem moblibyśmy bronić tezy z konieczności uprzemysłowienia omawianej Europy wschodniej. Stawiając ją na tle rozmieszczenia przemysłu,podkreślamy jednak związek,jaki powinin istnieć pomiędzy rozwojem narodowo-kulturalnym a gospodarczym. Dodatkowo również chcemy podkreślić fakt wzajemnej współzależności rozwojowej różnych przemysłów,potrzebę posiadania odpowiednio rozwiniętego przemysłu dóbr produkcyjnych,maszyn i t.p.,dóbr inwestycyjnych.Skupienie zakładów terytorialnych podnosi wartość lokalnego elementu robotniczego,ułatwia awans społeczny z jednej strony, ale też i wyzysk elementu pracy.Sądzimy, że postulat forsowania postępu przemysłowego w postaci powiększenia skali zakładów i obejmowania nowych branż produkcji, musi być uzupełniony przez równoważny i równoległy mu postulat rozbudowy terytorialnej przemysłu, i stałego inwestowania w podstawowe urządzenia umożliwiające dekoncentrację przemysłu - energetyczne,komunikacyjne i meljoracyjne.

W każdym poszczególnym wypadku o powstaniu większego ośrodka produkcji przemysłowej decydować będzie istniejący układ warunków podstawowych.Rozwijając sieć komunikacyjną jednak musimy się liczyć też z możliwościami rozwojowemi poszczególnych okręgów geograficznych. Trzeba sobie o nich wyrobić pewien sąd.Musimy móc sobie powiedzieć, że w pewnych okręgach dokonane inwestycje zakładowe pociągną za sobą w większym stopniu inne, ponieważ będzie się to więcej opłacało.I musimy sobie móc uświadomić,że takie a nie inne warunki stworzą tą możliwość koncentracji terytorialnej przemysłu.Jest to zwykle niezmiernie trudne. Wskazane jest zatem raczej alternatywnie planować możliwości rozwojowe w kilku różnych punktach.Przyszły układ stosunków rynkowych, stale postępujące fluktuacje koniunktury i zmiany struktury przemysłu wprowadzą korektywy właściwe. Unikniemy jednak zasadniczych błędów rozplanowania terytorialnego,obejmując planem powstanie kilku ośrodków koncentracyjnych, i zasadniczo dążąc do rozsiania zakładów możliwie równomiernego po całym terytorium.

Na przykładzie Polski możemy powiedzieć, że podstawowe działy przemysłu metalowego, elektrotechnicznego,chemicznego i mineralnego będą się lokalizować w kilku ośrodkach.Śląsk i połacie kraju idące wzdłuż dróg wodnych wychodzących ze Śląska, - lub leżące wzdłuż węglowej magistrali eksportowej - zlokalizują przetwarzanie węgla jako surowca chemicznego.Te drogi pozwolą na przybliżenie się hutnictwa żelaznego do źródeł wydobycia lub punktów importu.Wykorzystanie surowca importowanego pozwoli na uprzemysłowienie pobrzeży morza całty-

ckiego, wzdłuż Wisły przede wszystkiem,Rezerwuar ludnościow rolniczej doliny Warty zasili teren uprzemysłowienia oparty o Wartę, a sięgający Łodzi.Tenże sam moment przemawia za rozwojem okręgu radomsko-kieleckiego i Środkowej Małopolski. Niewątpliwie, dalsze zagęszczenie przemysłu jest możliwe na północnym wschodzie, w celu wykorzystania Niemna i Wilji,jako źródeł siły i arterii komunikacyjnych.Mamy sześć głównych ośrodków gospodarczych, do których należy dodać okręgi warszawski i poznański,ośrodków promieniujących na dość znaczną przestrzeń.W przyszłości może należałoby podkreślić Lublin i Lwów, i ich znaczenie, jako skupień miejskich, w których koncentrować się będzie przemysł przetwórczy, oparty na produkcji zakładów już istniejących w C.O.P.

Wróćmy jednak do zagadnienia wschodniej Europy. Byłoby błędem sądzić,że ta część Europy ma cechy charakterystyczne eksportera płodów rolnych. Łącznie z Austrią posiada ona stosunkowo niewielkie nadwyżki eksportowe.Może ona być wielkim eksporterem bauksytu i aluminium,produktów naftowych, węgla,tekstylii i wyrobów metalowych.Posiada jednak przede wszystkim ze względu na niską stopę życiową swej ludności ogromnie pojemny rynek wewnętrzny, i przez dłuższy czas może być importerem dóbr inwestycyjnych,ze względu na silne tendencje uprzemysłowienia się. Oczywiście poprawa wydajności upraw rolnych sprowadziłaby zmianę w potencjale eksportowym na tym odcinku, ta ewolucja jest jednak uwarunkowana eksportowymi nadwyżkami zamorskiemi. Rozciągłość południkowa, różnorodność struktury geologicznej, korzystny stosunek brzegów morskich i granic lądowych /dla całego obszaru/, prężność demograficzna terenów - wszystko to są atuty, które mogą być we właściwy sposób wykorzystane tylko w warunkach wielkoprzestrzennej gospodarki związanej wszystkich krajów wchodzących w skład tej Europy, pod warunkiem, że drogą porozumienia nastąpi pewna koordynacja planów rozwoju przemysłowego, i stosunki pomiędzy poszczególnymi krajami ułożą się nie na podstawie eksploatacji surowcowej krajów bardziej uprzemysłowionych, lecz na podstawie konkurencyjnej komplementarności,specjalizacji i wzajemnego uzupełnienia się przemysłu w obrębie tej Europy.Tylko wówczas można by było mówić o możliwościach rozwojowych tych terenów.W stosunku bowiem do Europy Zachodniej tereny te będą zawsze źródłem surowca i płodów rolnych /tanich/, zbyt wielki jest bowiem pomiędzy niemi dystans w strukturze gospodarczej.Europa Zachodnia była zawsze pompą ssącą,jako wielki ośrodek przemysłowy, w stosunku do Europy Wschodniej.Gdy ta ostatnia zorganizuje się jako całość, i zdobędzie własne możliwości uprzemysłowienia - stanie się zarazem wielce chłonnym rynkiem zbytu dla zachodu, wiadomo bowiem, że obrót handlowy jest wówczas największy, gdy kraje handlujący łączą stosunek konkurencyjnej komplementarności.W skali Europy należy dążyć również do rozsiania przemysłów po całym jej terytorium.

2. JESZCZE O PROGRAMIE SPOŁECZNO - GOSPODARCZYM.

Zagadnienie programu społeczno-gospodarczego na okres powojenny jest tak wielkiej wagi, że wymaga wszechstronnego omówienia i przedyskutowania. W Nr.31/32 BIULETYNU GOSPODARCZEGO zamieściliśmy już na ten temat rozważania, przyczym autor ich wypowiedział się za realizacją także w Polsce idei Beveridge'a, a więc gwarancji przez Państwo minimum egzystencji, polityką pełnego zatrudnienia i polityką sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego przy równoczesnym przeprowadzeniu tak potrzebujących zmian ustrojowych, jak reforma rolna itp.

Obecnie zamieszczamy na ten sam temat artykuł, którego autor punkt ciężkości programu społeczno-gospodarczego, widzi nie w sprawiedliwszym i bardziej racjonalnym rozdziale dochodu społecznego, a przede wszystkim w reformach ustrojowych, dając wyraz przekonaniu, że w naszych warunkach będą bardziej celowe, aniżeli gwarantowanie przez Państwo minimum egzystencji.

Red.

1. Wojna obecna - podobnie jak poprzednie - pociągnie za sobą zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej narodów i państw. Jednym z naczelnych czynników kształtujących te zmiany będzie chęć i potrzeba zadośćuczynienia występującym ze wzmożoną siłą ambicjom społecznym, a mówiąc ściślej chęć i potrzeba poprawienia warunków bytu warstw upośledzonych gospodarczo. Wojna bowiem jest wspólnym wysiłkiem narodu, napięcie tego wysiłku bynajmniej nie jest proporcjonalne do sytuacji społecznej i gospodarczej poszczególnych jednostek; przeto naturalnym skutkiem okresu wojennego jest wzmożone poczucie więzi narodowej; pamięć o ofiarach wspólnie i równocześnie ponoszonych, celem ochrony istnienia zbiorowości, przełamuje się w poczucie słuszności bardziej równomiernego rozłożenia również korzyści z jej istnienia płynących - poczucie uprawnienia potemu po jednej stronie, a zobowiązanie do tego po drugiej.

Poza tym masy ludności upośledzonej gospodarczo dysponują w okresie powojennym zwiększonym zasobem sił, dających się użyć dla realizowania ich postulatów. Zostają one skupione i upłynnione; ludzie przez czas długi oderwani od trosk i konieczności dnia codziennego, powracający z wojennej wędrówki po szerokim świecie, mający rozpocząć nowe życie pokojowe, mają chęć i możność domagania się, aby to
1) nowe życie było lepsze od starego. Przed nimi zaś stoi aparatura gospodarcza znajdująca się w stanie głębokiej reorganizacji, bo przechodząca od form wojennych do form pokojowych, jest więc pole do przeprowadzenia tej reorganizacji z szerokim uwzględnieniem postulatów
2) społecznych. Wojenne podporządkowanie gospodarki państwu przynosi również na okres demobilizacyjny; państwo zaś z natury rzeczy, a zwłaszcza w okresach powojennych, stawia sobie sprawiedliwość spo-
3) łeczną jako jeden ze swych celów głównych. Można powiedzieć, że im większe i powszechniejsze były ofiary czasu wojny, im głębsze i szerzej zakrojone zmiany spowodowała wojna w strukturze gospodarczej, oraz im większa część gospodarki narodowej dostała się w bezpośrednią dyspozycję państwa - tem silniej musi być uwzględniony postulat społeczny w przemianach struktury gospodarczej powracającego do życia pokojowego kraju. Wszystkie te trzy czynniki w wyjątkowo wielkiem nasileniu występują w Polsce.

Po wojnach poprzednich postulat sprawiedliwości społecznej realizowany bywał w wyniku procesów spontanicznych, mianowicie wolnej gry sił politycznych, przybierającej niekiedy formy rewolucyjne,

a zmiany o charakterze gospodarczym pojawiały się dopiero w następnym etapie procesu, jako przystosowanie struktury ekonomicznej do zmienionego podłoża politycznego i społecznego. Rzecz prosta łączyło się to ze znacznym marnotrawstwem sił oraz wartości materialnych i organizacyjnych. Obecnie usiłuje się uniknąć tego marnotrawstwa. Już w toku wojny formowane są plany zmian w strukturze społeczno-gospodarczej, jakie mają być zrealizowane po wojnie, czyniąc zadość postulatowi sprawiedliwości społecznej odrazu, w sposób bezpośredni i świadomie zamierzony, a nie dopiero na podłożu osiągniętych zdobyczy politycznych i w wyniku wolnej gry sprzecznych interesów.

Punktem wyjścia dla takiej akcji musi być sformułowanie przez państwo postulatu społecznego, sama zaś akcja oznacza planowe dostosowywanie powojennej struktury gospodarczej kraju do tego postulatu. Postulat społeczny może niekiedy nie harmonizować z szybkiem i intensywnem narastaniem wartości materialnych /zwłaszcza w krótkiej skali czasu/, a przez to może osłabić państwo materialnie i politycznie. Tem celowszem jest pokierowanie tym procesem, nieuchronnym i taki dobór postulatu społecznego i metod jego realizowania, aby to możliwie słabo hamowało narastanie wartości materialnych - a nawet przyspieszało to zjawisko i koncentrowało je na najbardziej pożądanych

- W Polsce niebezpieczeństwo kolizji między postulatami społecznymi i gospodarczemi jest specjalnie groźne, bowiem potrzeba intensywnego wzmagania sił materialnych państwa jest specjalnie ostra i konieczna. Z tego zatem postułatu widzenie u nas wyraźniej niż w innych krajach występuje celowość sformułowania przez państwo postulatu społecznego stanowiącego wytyczną dla powojennych reform gospodarczych, a jednocześnie trudność doboru odpowiadającego naszym warunkom postulatu społecznego.

Uboczną, ale bardzo ważną właściwością planów społeczno-gospodarczych formułowanych podczas wojny na okres powojenny, jest ich korzystne oddziaływanie na nastroje walczącego społeczeństwa. Wzmagają one bowiem gotowość do ponoszenia ciężarów wojennych, wiążą interesy jednostkowe i grupowe z losami państwa, wzmacniają spoistość polityczną społeczeństwa. Okoliczność ta niewątpliwie walnie przyczyniła się do nadania programom tego rodzaju formy, wiążącego zobowiązania państwa wobec obywateli. I znowu powtórzyć wypada, że w Polsce do czynnika tego przypisywać trzeba specjalnie wielkie znaczenie choćby ze względu na komunizm dzisiaj już jawnie przystosowujący się wyrafinowanymi środkami do ofensywy na nas, a stanowiący przede wszystkiem groźbę dla niepodległości państwa.

Wydaje się zbędnem dalsze gromadzenie argumentów, przemawiających za tym, że w Polsce bardziej jeszcze niż w innych krajach byłoby pożądane sformułowanie państwowego programu społeczno-gospodarczego, ujętego w wyraźne, precyzyjne i wiążące formy. Gdyby Rzplita posiadała obecnie normalnie działającą aparaturę państwową, to zapewne byłby już sformułowany program powojennych reform gospodarczych, opierający się na dostosowanym do naszych warunków postulacie społecznym. W warunkach istniejących jest to b. trudne, może nawet niewykonalne. Tem bardziej pożądane jest analizowanie i dyskutowanie zagadnienia w tym przynajmniej zakresie, w jakim jest ono od założeń politycznych niezależne, lub mało zależne. Mamy tu na myśli przede wszystkiem badanie gospodarczej strony sprawy, a mówiąc ściślej poszukiwanie takiego postulatu społecznego wyznaczającego kierunek dla reform powojennych, któryby był najbardziej korzystny z punktu widzenia gospodarczych warunków i potrzeb kraju.

3. Poprawa warunków bytu warstw upośledzonych gospodarczo, to przede wszystkiem jakościowe i ilościowe podniesienie ich konsumcji.

Wulgaryzując sprawę można by powiedzieć, że postulat społeczny powojennych reform gospodarczych polegać musi na tym, aby ludzie lepiej jedli, mieszkali, ubierali się, wypoczywali etc. etc. W znanych nam głównie programach reform społeczno-gospodarczych ustalonych w Niemczech i w Anglii przystąpiono do tej sprawy w sposób dosyć bezpośredni: można by powiedzieć, że ustalono normy konsumcyjne, które się obywatelowi należą, które państwo mu zapewnia, dostosowując do tego imperatywnego postulatu konstrukcje gospodarcze.

Znany czytelnikom B.G. plan Beveridge'a w swych fragmentach krańcowych gwarantuje Anglikowi pewien ściśle określony dochód, uzyskiwany przez eń, jeżeli nie inaczej, to wprost jako wypłatę z kas państwowych. Na tak rozszerzonej i w swym poziomie minimalnym utrwalonej konsumcji oparto system gospodarczy, zapowiadający pełnię zatrudnienia i pełnię wydajności gospodarstwa narodowego.

Nie zamierzam bynajmniej kwestionować słuszności koncepcji gospodarczej, opierającej się na założeniu, że jeżeli zdolność wytwórcza kraju nie jest w pełni wykorzystana naskutek braku odbiorców na produkty, to trzeba się starać o zwiększenie siły konsumcyjnej społeczeństwa. Być może, że winno ono znaleźć zastosowanie również w Polsce. Natomiast nasuwają mi się wątpliwości, czy taki "konsumcyjny" postulat społeczny dla powojennych reform gospodarczych jest dla Polski właściwy i wystarczający.

Położenie głównego nacisku na konsumcję, otoczenie pieczą państwa jej rozmiarów, a nawet zagwarantowanie przez państwo jej minimalnych rozmiarów, nadaje tego rodzaju planom specjalny charakter. Nie waham się nazwać "Rentierskim". Gwarantowanie przez Państwo obywatelowi minimum egzystencji może spowodować specjalny światopogląd, urobić psychikę gospodarczą społeczeństwa, osłabić u poszczególnych jednostek staranie o zwiększenie ich wydajności, a w ten sposób i o lepsze zaspakajanie potrzeb, bowiem mogą one troskę o byt zrzucić na barki państwa.

Obawie tej przeciwstawić można naturalnie b. poważne argumenty. Przede wszystkiem więc zakres potrzeb ludzkich jest w zasadzie nieograniczony i elastyczny. Poziom dobrobytu do którego w danym momencie dążymy, uważając go za najzupełniej zadawalający okazuje się niedostatecznym w chwili gdy się go sięgnęło. Z tego właśnie wynika nieustanny postęp ludzkości. Niewątpliwie stopa życiowa niezamożnego człowieka w w. XX wydałaby się wysoką, upragnioną i bardziej niż dostateczną dla niezamożnego człowieka w w. XVIII. Można przeto mniemać, że Anglik korzystający z dobrobytu zagwarantowanego mu przez plan Beveridge'a uzna ten dobrobyt za niedostateczny i będzie dążyć do podniesienia go drogą indywidualnego wysiłku produkcyjnego. Zachodzić to będzie zwłaszcza w tym wypadku, jeżeli tylko mała część dochodu społecznego stanie się przedmiotem mechanicznego podziału, wówczas bowiem rentier Beveridgerowski otoczony będzie ludzmi o wyższym od niego dobrobycie - a o poziomie potrzeb odczuwanych przez człowieka w znacznym stopniu decyduje poziom potrzeb zaspakajanych przez jego sąsiadów.

Innym argumentem jest fakt, że również nie dająca się przezwyciężyć bieda jest czynnikiem obniżającym wydajność człowieka i siłę jego dążeń do poprawy bytu.

Jeżeli więc nawet gwarantowanie minimum egzystencji jednem skrzydłem swojem osłabiało dążenie człowieka do zwiększania udziału w produkowaniu tego dochodu, to drugiem skrzydłem by to dążenie wzmagało. - Trzeciem wreszcie niesympatycznym argumentem stosowanym w Niemczech i w Rosji, który dla porządku trzeba wymienić, jest możność użycia przymusu do ludzi niedosyć produktywnych.

Nie przeceniając niebezpieczeństw związanych z rozpowszech-

nieniem się tej psychiki gospodarczej, wypada jednak podkreślić również, że w Polsce niebezpieczeństwa te mogą mieć miejsce. Elastyczność potrzeb, zdolności do nieustannego ich podnoszenia, została u nas osłabiona przez długie dziesiątki lat powszechnej nędzy. Olbrzymia część społeczeństwa, bodaj jego większość /mamy na myśli głównie ludność rolniczą/ żyje na poziomie zbliżonym do gospodarki naturalnej, wprost nie uświadamia sobie ogromnego zakresu potrzeb, jakie człowiek współczesny może i powinien odczuwać i zaspakajać. Chłop polski - a również uboższy mieszkaniec miasta - zbyt dobrze nauczył się zaciskać pasa, utrwalił się w nim wywołanym przez długotrwałą biedę marazmie, z dużym ociąganiem przyswaja sobie wszelkie innowacje w stylu życia i pracy; w przelotnych okresach pomyślności powiększał swą konsumpcję nieracjonalnie, kupując gramofon i jedwabne pończochy. Bliższe mu jest raczej poprawienie warsztatu pracy, walutowane jak asekuracja na przyszłość, niż doskonalsze zaspokojenie potrzeb osobistych. W tych zaś warunkach posiadanie gwarancji minimum egzystencji, czy jej perspektywa, mogłoby dać skutki zgoła fatalne, aż do spekulowania na biedę uzasadniającą jej otrzymanie. Oczywiście niekorzystny ten wpływ na napięcie sił twórczych nie byłby długotrwały, napewno przełamałby się w okresie jednego pokolenia - ale właśnie najbliższe lata są dla nas szczególnie ważne i w ich przebiegu trzeba bardzo oszczędnie gospodarować czasem.

Pominmy jednak krytykę planów cudzych w zastosowaniu do naszych warunków. Podtrzymujemy natomiast pogląd, że również dla nas słuszną jest ich idea podstawowa, wedle której państwo uznaje się za zobowiązane zagwarantować warstwom upośledzonym więcej korzyści i radości z ich udziału w procesie gospodarczym. I w tym celu mocą swej władzy odpowiednio wpływa na strukturę gospodarczą i rozdział dochodu społecznego.

W warunkach nowych zrealizowanie tej idei należy jednak nie tylko starać się o danie ludziom prawa i możności bardziej czynnego udziału w konsumowaniu dóbr, - ale i w daniu im prawa i możności bardziej czynnego udziału w ich produkowaniu.

"Dać ludziom prawo i możność bardziej czynnego udziału w produkowaniu dóbr" - to określenie dosyć niewyraźne. Powstrzymujemy się narazie od precyzowania go, byłoby to bowiem stawianiem postulatów mających również posmak polityczny, czego zamierzyliśmy unikać. Ograniczymy się jedynie do wskazania, że skala możliwości jest tu bardzo szeroka i sięga ona od uspołecznienia środków produkcji / z czem zazwyczaj łączy się u pracownika poczucie silniejszej łączności z warsztatem pracy, a przynajmniej teoretycznie również jego udział w dyspozycji i w korzystaniu z zysków, aż do upowszechnienia własności prywatnej, dającego te same skutki w sposób bardziej bezpośredni; pośrodku zaś między tymi dwoma krańcowościami mieści się cały szereg możliwości, jak np. różnorodne formy spółdzielczości pracy, rozdrobnienie podzielnych warsztatów pracy /przede wszystkiem w rolnictwie/, a jednocześnie ograniczenie tego rozdrobnienia do granic utrzymujących możliwości rozwoju przedsiębiorstwa, liczne schematy udziału pracowników w zarządzie i zyskach przedsiębiorstwa etc. etc. Wchodzi tu też w grę sprawa specyficzna szczególnie doniosła a mało sporna, mianowicie udostępnienie szerokiemu ogółowi wzmagania indywidualnych możliwości produkcyjnych, wskutek przejęcia przez fundusze publiczne całkowitych kosztów szkolenia zawodowego na wszystkich jego szczeblach, uzależniając dostęp do uczelni jedynie od kwalifikacyj osobistych człowieka.

Dobór tych czy innych sposobów dania ludziom prawa i możności bardziej czynnego udziału w produkowaniu dóbr - to właśnie ustalenie programu społeczno-gospodarczego. Program na tych założeniach oparty byłby czymś innym niż minimum egzystencji. Wyrównywałby on szanse

walki o byt, ale bynajmniej by jej nie łagodził. Oznaczałby on zdopingowanie człowieka do intensywnej twórczości i dawałby mu w rękę środki po temu, ale nie zawierałby **żadnych** zabezpieczeń dla tych ludzi, którzy - z własnej przyczyny czy bez niej - owej szansy wykorzystać nie zdołali; ten problem o charakterze czysto społecznym pozostałby poza programem. **Sprzyjałby** on procesom kapitalizacyjnym, a nie konsumcyjnym. Skłaniałby do planowania gospodarczego, koordynującego rozproszoną aktywność metodami raczej bezpośredniemi, a nie do koncentrowania się na działaniach pośrednich, np. poprzez rynek finansowy.

Powyższe cechy programu społeczno-gospodarczego o charakterze zmian ustrojowych wydaje się go zalecać dla Polski, będącej krajem na dorobku, a wskutek swej sytuacji politycznej potrzebującej dorobku szczególnie silnego, choćby kosztem gorszego zaspakajania potrzeb bieżących i mniej idealistycznej sprawiedliwości społecznej. Zresztą specyficzna polska niesprawiedliwość społeczna polega przede wszystkiem na tem, że wielkie masy ludności / a nie tylko ich doły/ nie mogą brać należnego im udziału w procesie produkowania dochodu społecznego - i okoliczność ta dominuje nad niesprawiedliwością udziału w procesie konsumowania dochodu. Układ stosunków nie pozwala Polakowi produkować tyle ile jest zdolny, powinien i chce, albowiem nie może nabyć dostatecznych kwalifikacyj zawodowych, odpowiadających jego potrzebom i zdolnościom ; albowiem dysponuje warsztatem pracy złym i niedostatecznym , którego wysiłkiem indywidualnym nie może ulepszyć i rozszerzyć; albowiem w innych wypadkach jest biernem kółeczkiem w mechaniźmie produkcyjnym, w którego wydajności słabo jest zainteresowany, wprost mało o niej wie.

Podobne zjawiska istnieją w innych krajach, np.w Anglii, lecz nie w tak ogromnym zakresie; dlatego plan Beveridge'a dąży do ich usunięcia pośrednio, przez ulepszenie rozdziału konsumowanego dochodu społecznego, które jest jego celem bezpośrednim, już dojrzałym do osiągnięcia. W Polsce zaś, jak sądzimy, słusznem jest przestawić hierarchię i kolejność celów: jako bezpośredni uznać zbliżenie warstw mniej zamożnych do procesu produkcyjnego, czego konsekwencją byłoby rozszerzenie ich możliwości konsumcyjnej. Nie odbiegamy przeto bynajmiej od ideologii przyświecającej pozostającym na zachodzie programom społeczno-gospodarczym, twierdzimy jedynie że związana z niemi i podejmowana przez państwo zmiana struktury gospodarczej winna w nas sięgnąć głębiej, do podziału majątku produkcyjnego, a nie tylko osiąganego zeń dochodu.

Realizowanie programu społeczno-gospodarczego o tym charakterze oznaczałoby wprowadzenie decyzją państwa zmian w produktywnej części m a j ą t k u narodowego, co zazwyczaj jest trudniejsze, bardziej naruszające prawa nabyte, niż zmiany w podziale d o c h o d u społecznego. Większy sprzeciw i większe komplikacje powoduje pozbawienie kogoś posiadanej przez niego substancji, ~~aniżeli~~, aniżeli osiąganego z niej dochodu. Właśnie jednak w naszych warunkach powojennych trudności te okażą się zupełnie wyjątkowo małe. Okupacja zdezorganizowała aparat produkcyjny, a przede wszystkiem naruszyła niezmiernie głęboko strukturę własności. Samo już tylko uporządkowanie stosunków prawnych w znacznym zakresie okaże się nowym podziałem własności. Co więcej w ręku państwa znajdzie się ogromna część majątku narodowego, na co złoży się mienie bezpańskie, poniemieckie, dostawy reparacyjne, oraz prawie wszystko, co zastaniemy w nowych dzielnicach zachodnich. Dla jednych może to być olbrzymi krok na drodze do uspołecznienia środków produkcji - dla innych może to być potrzeba przekazania tych dóbr poszczególnym jednostkom czy instytucjom. Tak czy owak państwo będzie musiało zadysponować tak znaczną częścią majątku narodowego, że będzie to oznaczało i tak dokonanie zasadniczych zmian w jego podziale, pomimo, że nie wywłaszczy swych obywateli. Dokonanie tych zmian narzuconych przez wypadki może być jednocześnie zrealizowaniem programu społeczno-gospodarczego nawet o bardzo szerokim zakresie.

PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO A CZYNNIK POPULACYJNY.

Przeciwnicy projektowanej na okres powojenny reformy rolnej wysuwają jako argument przewidywany brak rąk roboczych; zwolennicy tejże reformy wychodzą z założenia wprost przeciwnego - nadmiaru wolnych rąk. Jest to typowy przykład wysuwania za i przeciw danej tezie tego samego argumentu, raz w pozytywnej, drugi raz w negatywnej postaci zależnie od takiej, czy innej oceny sytuacji. Ponieważ w tej chwili nie można sprawdzić, która strona słuszniej przyszłą sytuację ocenia, na tej płaszczyźnie dyskusja nie może być narazie rozstrzygnięta.

Przypomina nam to podobną sytuację z przed kilku lat. Ś.p. Prof. Wł. Grabski w jednej ze swych rozpraw przedstawił społeczne i polityczne korzyści samodzielnych gospodarstw chłopskich w zestawieniu z najemną pracą na roli. Opowiadając się za reformą rolną, nie poprzestał niestety na tym nie podlegającym zakwestionowaniu argumencie i do dyskusji wprowadził zagadnienie o wyższej rzekomo wydajności z ha gospodarstw mniejszych. Zagadnienie to niedość przekonywująco umotywowane wywołało burzę sprzeciwów w rozgwarze której zaginęły prawie niespostrzeżone owe motywy istotne i niezaprzeczalne: społeczne i polityczne korzyści uwłaszczenia jaknajszerszych mas ludowych. Wojna wykazała nam całą nieistotność zagadnienia różnic wydajności z ha natomiast nieskończenie większą wagę problemu poczucia narodowego i społecznego. To powinno nas skłonić do dużej ostrożności na przyszłość: chodzi o to, by znów nie uwikłać zagadnienia naczelnego w problemach drugorzędnych.

Zagadnienie stosunku popytu do podaży rąk roboczych po wojnie jest niewątpliwie samo przez się niezmiernie fascynujące. I słusznie skłania już dziś kierowników życia politycznego i gospodarczego do obymyślania środków zaradczych na wypadek, gdyby nadmiar rąk groził bezrobociem - tą największą plagą nowoczesnych społeczeństw. Ujmując zagadnienie w skali światowej, musimy przyznać rację tym, którzy myślą i u nas również o sposobach rozładowania ew. wiejskiego bezrobocia w drodze innego podziału ziemi, niż to miało miejsce przed wojną.

Ale wzgląd ten nie jest najważniejszy. Nie chodzi o to, czy będzie zadużo, czy zamało rąk, tak samo, jak nie chodzi o to czy pożądany jest sam fakt parcelacji czy nie. Istotą zagadnienia jest potrzeba stworzenia jaknajwiększej liczby zdrowych społecznie i gospodarczo jednorodzinnych warsztatów rolnych. Nie będziemy w tej chwili wchodzić w meritum tego zagadnienia, gdyż poświęciliśmy mu już dawniej sporo uwagi na tym miejscu. W tej chwili chcielibyśmy zwrócić ją na inną jego stronę.

Jeśli uznamy konieczność stworzenia jednorodzinnych warsztatów rolnych za podstawę naszego działania po wojnie, to sama parcelacja zejdzie do właściwej roli: czynności pomocniczej, czysto technicznej. Sama przez się przestanie być problemem. Obszar gospodarstw w świetle tej zasady da się sprowadzić do zagadnienia funkcji / w jej matematycznym znaczeniu/ stosunku ilości ludzi do ilości hektarów. Jeśli będzie nadmiar ludzi w stosunku do ziemi, parcelacja przybierze ostrzejsze tempo; a działki ziemi będą mniejsze. W razie przeciwnym tempo parcelacji osłabnie a działki będą większe. I przecież nie ma żadnego kryterium, które określałoby górną granicę działki: mogą być tak duże, że właściciel jej począł by stosować uprawę maszynową wzorem zagranicznego farmera. Przy takim postawieniu sprawy odpada konieczność uzależnienia reformy rolnej od ilości rąk roboczych. Tym samym nie po-

trzebujemy już traktować jej fakultatywnie. Możemy już więc zgóry ustosunkować się do niej pozytywnie, pozostawiając conajwyżej jej szczegóły do późniejszego uzgodnienia.

Takie postawienie sprawy nie tylko przyczyniłoby się do sprowadzenia reformy rolnej na właściwe tory, ale jednocześnie zapobiegło by użyciu jej, jako broni w walce o cudze sprawy.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że w przeszłości, ilekroć hasło spolszczenia handlu i rzemiosła przybierało na sile, wyjeżdżała sprawa reformy rolnej - skąd inąd słusznej i potrzebnej, ale rozpalającej namiętności do granicy, poza którą oczywiście reakcja na inne probelmy musiała słabnąć.

Otóż strzeżmy się, żeby i w nadchodzącym okresie czasu owo pilne i słuszne zagadnienie poprawy struktury ludności wsi nie zostało przez kogoś użyte do storpedowania jeszcze ważniejszego zagadnienia poprawy struktury ludności całego kraju. Na temat tej poprawy pisaliśmy już parokrotnie, nie będziemy więc obecnie wchodzić w szczegóły. Wydaje się nam natomiast słusznym zwrócenie uwagi na grożące tu niebezpieczeństwo.

W rodzinie narodów mile są widziane zamożne kraje rolnicze, występujące na rynku jako odbiorcy bardziej zaawansowanych w rozwoju gospodarczym krajów przemysłowych. Mniej natomiast dobrze widziane są kraje, dążące do ekspansji przemysłowej. Otóż może się zdarzyć i tak, że komuś zależeć będzie na utrzymaniu nas na poziomie kraju wybitnie rolniczego a zatem niedopuszczeniu do przesunięcia części ludności ze wsi do miast. Znakomitym narzędziem mogłaby tu okazać się radykalna reforma rolna, dążąca do zatrzymania na wsi maksymalnej ilości ludzi, choćby nawet kosztem daleko posuniętego rozdrobnienia ziemi. Oznaczało by to proletaryzację ludności wiejskiej, a więc utratę jej niezależności gospodarczej, możności rozwoju liczebnego, zdrowotnego i kulturalnego. W rezultacie musiałoby nastąpić obniżenie siły nabywczej ludności wiejskiej a tym samym została by podcięta najważniejsza gałąź gospodarstwa narodowego, gałąź na której właśnie radby usiąść ów domniemany rzecznik agraryzacji naszego kraju. Takiemu postawieniu sprawy oczywiście trzeba zapobiec w obopólnym interesie. Sprawa reformy rolnej nie może być narzędziem w cudzych rękach ani wykładnikiem cudzych interesów. Musimy dążyć do zachowania pewnej hierarchii interesów: na pierwszym niewątpliwie miejscu postawić poprawę struktury ludności pozostałej na wsi przez racjonalny podział ziemi.

Tylko harmonijne zestrojenie poszczególnych dążeń i skierowanie ich w łożysko interesu ogólnego może przynieść pomyślny rozwój kraju a wraz z nim tak pożądane uspokojenie umysłów.

4. SYTUACJA FINANSOWA I NOTOWANIA.

1. Emisja. Całkowity obieg pieniężny w GG /banknoty i sumy na rachunkach żyrowych/ wynosił 6,2 miliard.zł./ z tego 4,5-4,6 miliard. pokrywa wierzytelność, jaką Bank Emisyjny w GG posiada w Banku Rzeszy/. Wielki nadmiar zobowiązań Reichsbanku wobec krajowego banku emisyjnego świadczy o rozmiarach emisji na cele wojskowe w porównaniu z emisją konieczną dla obrotów krajowej gospodarki, czy też na potrzeby rządu GG.

Ostatnio władze finansowe Rzeszy wysunęły projekt, aby skarb GG, przejął na siebie całe powyższe zobowiązanie Reichsbanku wydając Bankowi Emisyjnemu swój własny skrypt dłużny jako pokrycie dotych-

czasowej emisji na cele wojskowe. Propozycji tej oparł się zarówno dyrygent Banku Emisyjnego /dr.Pesch/ jak i rząd GG powołując się na fakt szczególnie wielkich rozmiarów emisji na cele wojskowe w GG na skutek specjalnego położenia kraju w stosunku do frontu wschodniego. Przejmując na siebie całość zobowiązań Rzeszy wobec Banku Emisyjnego wzięłaby na siebie Gubernia nadmierny udział w kosztach prowadzenia wojny. Sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta.O ile powyższe informacje na temat stanowiska władz GG wobec projektu są prawdziwe,ciekawym objawem byłby fakt pewnego ich lokalnego "patriotyzmu".W najbliższej przyszłości możliwy jest jednak raczej wzrost emisji na cele wojskowe w związku z przybliżeniem się frontu i licznych instytucyj wojskowych działających dla tegoż frontu.

2. Sytuacja banków,nie uległa w ostatnich mies. poważniejszym zmianom.Mimo nieznacznego chwilowego odpływu wkładów prywatnych, banki nie odczuwają braku pieniądza.

3. Wierzytelności na terenach zabranych. Sprawa wierzytelności, jakie na terenach zabranych posiadają instytucje kredytu długoterm. których centrale mieszczą się w GG. nie posunęła się naprzód, mimo licznych okólników,jakie już od roku ukazywały się w tej sprawie. Były już konkretne projekty przejęcia tych zobowiązań przez Skarb Rzeszy, który miał wydać własne obligacje bankom wierzycielskim.Niem. nadzór bank. w GG zajął wobec tego projektu niechętne stanowisko.

Kursy walut. Zwyżka kursów walut na "czarnej giełdzie", która wystąpiła w pierwszej połowie września br. - po przejściowym załamaniu około 15-go - trwała do końca miesiąca. Dnia 30 września płacono za dolara złotego 450.- wobec 408.- w dniu 15 września, za rubla złotego 247.- wobec 217.-, za dolara papierowego 103.- wobec 91.- Szczególnie silnie wzrosły kursy w ostatnich dniach w związku z cofaniem się wojsk niemieckich na froncie wschodnim i stosunkowo wolniejszym przesuwaniem się wojsk ang.-amerykańskich na południu. Obawa wkroczenia wojsk rosyjskich na obszar Polski powoduje ucieczkę od pieniądza do wartości rzeczowych, głównie zaś złota.

W ciągu września wzrosło znacznie zainteresowanie banknotami Banku Polskiego,które od 8 kwietnia 1940 r. okupanci wycofali z obiegu.Kurs tych banknotów podniósł się z kilkunastu do 40.- za 100.-

Na giełdzie papierów wartościowych kursy listów zastawnych i akcyj miały nadal tendencję zwyżkową i utrzymywały się ponad oficjalne notowania.Poniżej podajemy oficjalne notowanie wspomnianych papierów na dzień 30 września, a w nawiasie rzeczywiste kursy w tranzakcjach pozagiełdowych: 4 1/2%Listy Ziemskie 255.- /280.-/, 5% Listy m.Warszawy 1933 r. 180.- /185/, Akcje Banku Polskiego 260.- /390.-/, z innych akcyj Lilpop 355.- /380.-/, Norblin 275.- /300.-/, Ostrowiec 340.- /420.-/, Żyrardów 310.- /330.-/, Haberbusch 530.- /550.-/.

Pożyczki państwowe, które w pierwszych tygodniach września miały tendencję zwyżkową, spadły nieco w ostatnim tygodniu tego miesiąca, przy czym tranzakcje nimi odbywają się na giełdzie po oficjalnie notowanych kursach.Dnia 30 września notowano 3 % Poż.Inwestyc. 67.- wobec 69.- w dniu 25 września, 4 % Poż.Dolarową 69.- wobec 73.-, 4 % Poż.Konsol. 47.- wobec 49.-, 4 1/2 % Poż. Wewn. 45.- wobec 48.-, 5 % Poż. Konwers. 50.- wobec 52,-.

5. W I A D O M O Ś C I   K R A J O W E .

<u>Rabunek telefonów.</u>

Po skasowaniu prywatnej sieci telefonicznej na prowincji przyszła kolej na wspomnianą operację w - Warszawie. Poza Niemcami i urzędami nikt nie będzie mógł posiadać aparatu telefonicznego, gdyż mu go skonfiskują.

Na pierwszy rzut oka chodzi tutaj o względy polityczne i policyjne, t.zn. o jeszcze jedną szykanę względem wrogiej ludności okupowanego kraju i o skrępowanie jej także w sensie komunikacyjnym. Względy te są jednak mimo wszystko drugoplanowe czy wtórne. Główny natomiast sens rabunku telefonów tkwi w dziedzinie - gospodarczej. Od kilku miesięcy produkcja aparatów telefonicznych w Niemczech sprowadzona została w praktyce do zera przy jednoczesnym wzroście zużycia ich /czytaj: zniszczenia/ w czasie wojny i "elastycznego" odwrotu na wschodzie, jakoteż na skutek bombardowań niemieckich miast i fabryk. Aparaty cywilne w Rzeszy mają iść na obsługę potrzeb telekomunikacyjnych Wehrmachtu, a nieliczne już aparaty polskie - dla obsługi cywilnej w Rzeszy.

Ile się przy tym namarnuje i naniszczy sprzętu telefonicznego - to już mniejsza. Rabunek telefonów z Polski jest jeszcze jednym dowodem katastrofalnego załamywania się niemieckiej gospodarki wojennej, która przeciągnęła strunę, aż ta pękła pod wpływem bomb angielskich.

<u>Sprawozdanie dyrekcji monopoli w G.G.,</u> omawiane w prasie niemieckiej, stwierdza m. in. czterokrotny wzrost produkcji tytoniu, w znacznej części wywożonej do Rzeszy. Również eksportowana jest sól, głównie na Ukrainę, ale również do Rzeszy, na Słowaczyznę i do Węgier. Wzrost produkcji spirytusu przeznaczony jest jakoby głównie dla wojska - wiadomo jednak, że jest to artykuł najbardziej szczodrobliwą ręką wydzielany wsi.

x

W przemówieniu min. Ribbentropa z okazji śmierci komisarza Białorusi, Kubego, ujawniono, że 15 % <u>t.zw. Landwirtschafts Pülwar'ów - zostało dotąd uśmierconych</u> .

x

<u>Specjalne przedsiębiorstwo naprawy ubrań.</u>

W Warszawie zostało uruchomione specjalne przedsiębiorstwo naprawy ubrań i bielizny dla pracowników zakładów zbrojeniowych, zakładów pracujących dla wojska oraz dla pracowników Zarządu Miejskiego. Przyjmowanie zleceń następuje na podstawie zaświadczeń miejsca pracy. Opłaty, jakie pobiera przedsiębiorstwo za naprawę obejmować mają wyłącznie koszt robocizny, która ma być przytym bardzo nisko skalkulowana. Potrzebne zaś do pracy surowce otrzymuje przedsiębiorstwo z przydziału.

Ceny są rzeczywiście stosunkowo niskie, wyższe jednak niż w urzędowym cenniku, przytym bardzo drobiazgowo obliczane. Tak np. nicowanie ubrania kosztuje 240 zł., ale płaci się osobno za odświeżenie dziurek od guzików.

Przedsiębiorstwo posiada w mieście kilka placówek umieszczonych w zabranych Polakom sklepach, jest kierowane przez Niemców, ale

pracę podstawową wykonywują oczywiście polscy rzemieślnicy.

Czym jest naprawdę to przedsiębiorstwo i jaka jest jego rzeczywista rola, nie można narazie ocenić, bo dopiero zaczyna działalność. Zależeć będzie od tego w jakim zakresie rozwijać będzie działalność, czy oznaczone ceny będą ściśle przestrzegane, czy nie będą stosowane ciche dopłaty, jaki będzie surowiec, z którego będzie wykonywana naprawa i jak staranne jej wykonanie.

Targowisko dla Niemców.

W końcu września zostało uruchomione targowisko owoców i warzyw wyłącznie dla Niemców na placu za gmachem YMCA przy końcu ul. Prusa. Targowisko czynne jest w poniedziałki i czwartki od 7-ej do 12-ej. Sprzedaż odbywa się wyłącznie za kartami aprowizacyjnymi.

Powodem uruchomienia targowiska, na którym sprzedaż odbywa się na identycznych warunkach jak w sklepach, jest dążenie do uproszczenia rozdziału zwiększonych dla Niemców przydziałów warzyw i owoców i oszczędności środków transportowych.

Warto podkreślić, że Niemcy na targowisku urzędowym wyłącznie dla nich kupują warzywa i owoce na kartki, ale na polskich targowiskach chcą je kupować po tej samej cenie bez kartek.

6. K R O N I K A R O L N I C Z A.

Stan produkcji rolniczej.

Warunki produkcji rolniczej na ziemiach polskich były w okresie ubiegłego lata naogół niesprzyjające. Pogoda była zmienna: deszcze, silne wiatry, potym wystąpiły upały /37 do 40°/, które ujemnie wpłynęły na rozwój roślin okopowych i warzyw, szczególnie na lekkich ziemiach. Sprząt zbóż odbywał się przy bardzo zmiennej pogodzie, co utrudniało w wielu okolicach zebranie należycie dosuszonych plonów i zwiększało pracę w polu.

Zbiory zbóż wykazały, że urodzaje w tym roku są gorsze, niż przewidywano. Szczególnie nisko wypadły omłoty w wielu powiatach woj. Kieleckiego, Warszawskiego, Lubelskiego i na Zachodzie Polski.

Uprawy pod oziminy rozpoczęto zaraz po sprzącie zbóż. We wszystkich okolicach kraju dawał się we znaki brak środków produkcji, w szczególności nawozów sztucznych, nasion uszlachetnionych, maszyn, ropy, benzyny, smarów. Siewy rzepaku i jęczmienia ozimego zostały wykonane w rozmiarach nieco większych niż w roku ub. Sprząt motylkowych, strączkowych, łubinów, bobiku itd. odbył się w okresie pogody zmiennej. Plony średnie.

W produkcji zwierzęcej nie wystąpiła żadna poprawa. Odczuwano brak paszy, a kontyngenty były ściągane rygorystycznie. W drobiarstwie rolnicy ponieśli straty, gdyż opłacalność tej gałęzi jest słaba, a jednocześnie wystąpiły masowe choroby. Jedynie w hodowli bydła mlecznego i świń - tam, gdzie są możliwości zbytu na wolnym rynku - gospodarstwa rolne mogły osiągnąć znaczne dochody. W obrocie przymusowym hodowla zwierząt była nieopłacalna.

Rekwizycje koni i bydła.

W powiatach położonych nad Bugiem władze okupacyjne ogłosiły mobilizację koni, typu niższego. Ponieważ w powiatach tych przeważa typ konia niższego, mocnego, a niewybrednego w odżywianiu, przewiduje się, że po mobilizacji ilość koni w niektórych gminach zmniejszy się o 50 %.

W dniu 18.IX. b.r. w Rykach pow. Puławskiego wyznaczono dla kontroli spęd bydła i trzody chlewnej. Na miejscu spędu, władze niemieckie bydło i świnie zarekwirowały. Jednocześnie, w tym samym dniu odbyła się kontrola obór i rekwizycja tych sztuk, które nie zostały poprowadzone na spęd.

W Woli Zadybskiej pow. Garwolińskiego zabrano gospodarzom 24 krowy za niedostarczenie kilku sztuk kontyngentu mięsnego.

Bandytyzm na wsi.

Władze niemieckie nie są zdolne utrzymać stanu bezpieczeństwa na poziomie gwarantującym spokojny bieg życia gospodarczego na wsi. Napady bandyckie mnożą się z tygodnia na tydzień i objęły wszystkie okolice. Na wsi wytworzył się stan chorobliwego niepokoju i paniki, rolnicy są niepewni życia i mienia. Nawet w tych okręgach, gdzie Niemcy przeprowadzali pacyfikację /Lubelskie, Radomskie/ bandytyzm i dywersja nadal występowały. Zarządzenia niemieckie są zupełnie niewystarczające. Rozprzężenie powiększa się, a ludność polska jest bezsilną wobec bandytów. W/g opinii niemieckiej plaga bandytyzmu staje się nietylko klęską społeczną i gospodarczą, ale również podrywa autorytet niemieckiej władzy politycznej. Ludność polska widzi bezsilność Niemców i coraz więcej ich lekceważy.

W Polsce Wschodniej - na Wołyniu, częściowo na Polesiu i Podolu polska ludność na wsi ucierpiała od Ukraińców, którzy potworzyli w tych okolicach oddziały wojskowe. Jedynie w Polsce Zachodniej warunki bezpieczeństwa na wsi były dobre.

W okresie wiosennym w samym okręgu warszawskim było około 3.000 napadów bandyckich na gospodarstwa rolne. Podczas napadów zabito 154 Polaków i 4 Niemców. Zrabowano około 800 sztuk bydła i przeszło 2.100 sztuk drobiu.

Obrót towarowy rolniczy.

W ramach t.zw. "Marktordnung", czyli niemieckiego systemu planowego obrotu towarowego, - Wydział Wyżywienie i Rolnictwa przydziela zebrane w kontyngentach artykuły - uprzywilejowanym grupom spożywców, a resztą dysponuje dla ludności polskiej. Ponieważ ta reszta jest bardzo skromna lub często równa się zeru, więc polski spożywca otrzymuje minimalne przydziały lub nic otrzymuje ich wcale. Właściwie to jest istotny sens gospodarki niemieckiej wyżywieniowej w G.G.

W obrocie towarowym duża rolę odgrywają uprzywilejowane przedsiębiorstwa niemieckie, które otrzymują monopol na niektóre artykuły, jak jaja, ryby, miód, drób bity itd. Również przy pomocy łapówek i wpływów politycznych otrzymują przydziały surowców przetwórnie spożywcze.

W gospodarce zbożowej popełniane są rozmaite nadużycia w składach, w młynach, w piekarniach i w innych miejscach obrotu. W nadużyciach tych biorą udział Niemcy, bogacąc się na tych tranzakcjach. Walka z tymi przestępstwami jest słaba, gdyż od góry do dołu aparat niemiecki wykazuje wielką chęć niedozwolonych zysków.

W rzeźniach i na rynkach powiatowych Niemcy nie są zdolni skontrolować obrotu mięsem i znaczny procent tego produktu przechodzi do handlu nielegalnego. Kontrola jest utrudniona ze względu na brak benzyny do samochodów i niedostateczne bezpieczeństwo w powiatach.

Cały obrót towarowy ma wybitnie niezdrowy charakter. Obok niego istnieje obrót nielegalny, obsługujący polskiego konsumenta. Handel polski jest wyrazem istotnego stanu życia gospodarczego, natomiast niemiecki "Marktordung" jest zorganizowaną kradzieżą z fikcją stałych cen.

7. KRONIKA NIEMIECKA.

Podstawy planu rolniczego na rok 1943/44.

Stan żywicielski Rzeszy wydał wskazania do planowania produkcji rolniczej w r. 1943/44. Wszyscy rolnicy niemieccy powinni w swych preliminarzach gospodarczych kierować się następującymi zasadami:

1. Produkcja rolnicza Niemiec musi stanowić podstawę wyżywienia narodu niemieckiego, pomimo nowych zdobyczy terytorialnych.
2. W produkcji tej najważniejsze miejsce należy oddać zbożu chlebowemu, ziemniakom, tłuszczom i warzywom.
3. W płodozmianach nie należy dążyć do najwyższych wydajności, lecz do równowagi między produkcją roślinną i zwierzęcą.
4. Powiększać w dalszym ciągu uprawę roślin oleistych.
5. Powierzchnia uprawy zbóż chlebowych musi być taka sama, jak w r. 1938 i 1939.
6. Rośliny okopowe należy uprawiać w ten sposób, aby powierzchnia ziemniaków nie uległa zmniejszeniu, a buraki cukrowe zwiększyć do 120 % w dostawach.
7. Uprawa polowa warzyw powinna być powiększona, gdzie tylko można.
8. Rośliny włókniste - len i konopie muszą zająć tę samą powierzchnię, jak w r. 1943. Konopie powiększyć, gdzie można.
9. W uprawie roślin strączkowych zwracać uwagę na produkcję nasion.
10. Uprawę zbóż jarych, szczególnie jęczmienia browarnego, można ograniczyć na korzyść roślin oleistych.

Powyższe zasady planu rolniczego na rok 1943/44 są charakterystyczne ze względu na pkt. 1 - samowystarczalności, co związane jest z sytuacją na frontach.

Aktualność.

Granica imperium niemieckiego?

Publicystyka niemiecka naogół stroniła od szczegółowego określenia terytorialnych granic narodowo-socjalistycznego imperium. Zapewne wchodziła tu w grę "uprzejmość" wobec prowadzonych na pasku niemieckim narodów, którym nie należało zawczasu otwierać oczu na rzeczywisty obraz tej Europy, dla której miały pracować i walczyć. - Natrafiliśmy jednak na książkę dr. C.A. von Gadolina p.t. "Der Norden der Ostraum und das Neue Europa", która granice "obszaru europejskiego" określa wyraźnie i śmiało - zapewne dlatego, że autor mieszka w Finlandii, więc nieco na uboczu od dyrektyw p. Goebbelsa. Warto się zapoznać z temi wywodami zresztą w dzisiejszej sytuacji mającemi już cechy poniekąd humorystyczne:

Ośrodkiem europejskiego "Grossraum" będzie stara Europa - z wyjątkiem rosyjskiego wschodu. Jednak stosunkowo łatwo da się zespolić z Europą środkowy dawny wschód rosyjski, składający się z krajów bardzo późno poddanych rosyjsko-mongolskim wpływom i mających często

europejskie tradycje. Chodzi tu przede wszystkiem o Komisariaty Rzeszy Ostland i Ukraine, a być może również o Krym, ze względu na jego ogromne możliwości jako ogólno europejskiego obszaru wypoczynkowego. Zadaniem nowego ładu jest tak uzupełnić ten ośrodek europejski, aby powstało gospodarstwo wielko-rzestrzenne, zapewniające milionom Europejczyków pewny, bezpieczny od blokady byt i wysoką stopę życiową.

Ostateczne granice obszaru oznacza zdobycze polityczne. Naszem zadaniem jest ustalić możliwe uzupełnienia. Istnieją maksymalne i minimalne granice obszaru europejskiego. Na wschodzie przewiduje się typowe gospodarstwo kontynentalne, podczas gdy w rejonach m. Śródziemnego i Bałtyku wchodzą w grę uzupełnienia gospodarki żeglugowej. Afryka oddawna już uznana jest za naturalne uzupełnienie Europy, podczas gdy Bliski Wschód historycznie, geograficznie i gospodarczo należy do rejonu śródziemnomorskiego. Turkestan i Syberia stanowić mogą olbrzymie placówki zewnętrzne. W tym obszarze znajdują się tereny życiowe różnych narodów. Pomiędzy nimi dominują Niemcy, gdyż sąsiadują one bezpośrednio z obszarami europejskiego wschodu...

... Każde dobre rozszerzenie tego obszaru /europejskiego/ poza dawne granice Europy i Rosji wymaga zupełnego opanowania m. Śródziemnego. Żadne obce państwo nie może zatem posiadać na tem morzu swych baz. Poza tem musi być dołączona do obszaru europejskiego conajmniej Afryka północna, łącznie z kanałem suezskim i m. Czerwonem, inaczej bowiem niemożliwe jest pełne opanowanie morza Śródziemnego. Drugim biegunem europejskiej gospodarki śródziemnomorskiej jest dołączenie Bliskiego Wschodu, łącznie z Persją i Arabią. Polityczne granice obszaru winny zatym przebiegać na południo wschodzie przez Afganistan i Indie, a na południu iść w poprzek Afryki, poniżej wschodniego występu tego kontynentu. Włączenie całej Afryki będzie - ceteris paribus - oznaczało już program maksymalny.

Europa wschodnia będzie głównie niemieckim obszarem gospodarczym, natomiast o przodownictwo w rejonach śródziemnomorskich ubiegać się mogą Włochy.

...Zgodnie z zasadami gospodarki wielkoprzestrzennej, wymagającemi istnienia zwartych bloków terytorialnych, nie powinien opanowany przez Europę obszar posiadać żadnych już dalszych posiadłości poza swemi granicami, pomijając jeszcze części kontynentu polarnego. Specjalny problem stanowi Anglia. Już rozpoczęty rozpad Imperium nie da się uniknąć Brytyjskie imperium światowe jest utworem niemożliwym z punktu widzenia wojskowego, geograficznego i gospodarczego, stanowi ono zaprzeczenie gospodarki wielkoprzestrzennej. Jest ono rezultatem rabunku i nie da się dopasować do rozsądnie uporządkowanego świata. Ostateczny upadek tego państwa pociągnie za sobą wprawdzie zniszczenie licznych wartości, ale przeważnie są to wartości pozorne."

Cytaty te nie są żadnym żartem. Wyjęto je z poważnie przemyślanej książki, napisanej przez profesora wyższej uczelni, wydanej przez poważną firmę księgarską. Takie szczyty osiągnęła nauka niemiecka na usługach hitleryzmu !

Łączność gospodarcza Śląska z Rzeczpospolitą.

W jednym z ostatnich numerów "Krakauer Ztg." ukazał się artykuł o stosunkach między Śląskiem a G.G., z którego warto zapamiętać niektóre stwierdzenia. Autor konstatuje siłę i wielorodność związków gospodarczych między Śląskiem a resztą ziem polskich, którym sztucznie przeciwstawiały się dawne podziały graniczne. Chodzi tu nie tylko o oddzielenie Śląska od jego rynków naturalnych, ale również o rozczłonkowanie zagłębia, które oceniane jest - słusznie - jako szkodliwe."Nie tylko Śląsk Górny po raz pierwszy w swej historii stał się

jedną całością; po raz pierwszy w historii otwarte dlań zostało jego naturalne zaplecze, dzięki czemu może bez utrudnień rozprzestrzeniać na wszystkie strony swą energię gospodarczą..... Górny Śląsk jest w tem przede wszystkiem zainteresowany, aby i na przyszłość nie musiał 3/5 swej produkcji węglowej lokować na terenach odległych z górą 200 klm., lecz lokował ją w zwiększonym zakresie na bliżej położonych rynkach zbytu".- Są to argumenty, wskazujące na złączenie całego zagłębia śląskiego z Rzplitą.

Taryfy przewozowe na Dunaju. zostały ostatnio podniesione o 20 %, a opłaty składowe o 25%. Jest to dosyć poważne obciążenie kalulacji cen niemieckich, ponieważ Dunajem przewożona jest b.znaczna część obrotu towarowego z krajami Europy południowo-wschodniej, zwłaszcza nie przeznaczonego na bezpośrednie potrzeby armii. Znamienność tego faktu sięga jednak dalej, wskazuje on mianowicie, jak zwyżkowy ruch cen w krajach podległych Niemcom zwolna przenosi się na ich własne gospodarstwo, dezorganizując ich skomplikowaną i sztuczną strukturę cen.

8. P L A N Y W A L U T O W E.

Lord J. M. Keynes wystąpił w "Economic Journal" z artykułem, w którym zajmuje stanowisko w stosunku do głównych tez czy postulatów, ucieleśnionych w planie White'a. Stwierdza on, że przeciw walucie złotej zostały dokonane dwa główne zarzuty. Po- pierwsze, sztywny parytet walutowy złoty nie pozwala na dysponowanie potrzebną ilością pieniądza, ogranicza możliwości tworzenia potrzebnej sumy obiegu. Tej wadzie waluty złotej można zaradzić przez międzynarodową unię clearingową w ujęciu brytyjskiem, która zresztą raczej przyspiesza obieg pieniądza, niż powiększa ilość pieniądza. Gdyby proponowana unia walutowa i clearing działał dobrze, to toby zniechęcało do tezauryzacji pieniądza, ponieważ rezerwy środków pieniężnych stałyby w takim zakresie, że tylko niewielkie sumy byłyby potrzebne do obrotu międzynarodowego. Natomiast plan White'a bynajmniej nie wyklucza tezauryzacji waluty międzynarodowej. Niedostateczna podaż siły nabywczej mogłaby tak samo powstawać w ustroju White'a, jak przy walucie złotej, i działać w skali międzynarodowej.

Po-drugie, plan White'a stanowi próbę utrzymania stałości cen wewnątrzkrajowych, kosztem bezrobocia, głównym jego celem jest bowiem stałość kursów walut i cen. Powstaje jednak nadal problem, że polityka płac i kredytowa w poszczególnych krajach nie będzie zsynchronizowana, jeśli nawet rozluźnimy wzajemne stosunki kursów walut. Keynes proponuje, że te kraje, które będą miały zbyt powolny lub szybki rozwój koniunktury, będą zaproszone do skontrolowania swej polityki kredytowej i płac, gdyby ten brak synchronizacji przybierał poważne formy. Jest niemożliwem i niepożądanym narzucać zgóry poszczególnemu krajowi określony stały poziom cen. Błędem sztywnej waluty złotej było to, że starała się podporządkować politykę płac dyktaturze zzewnątrz. Było bardziej mądrem, uważać sprawę stałości cen za zagadnienie polityki wewnętrznej.

x

x x

Dyrektor nowojorskiego banku Federalnej Rezerwy J.H. Williams poddał porównaniu plany Keynesa i White'a Porównanie to obejmuje raczej czysto walutową stronę obydwu projektów, wyczerpuje więc zawartość planu White'a ale nie Keynesa. Uważa on, że obydwa plany są związane z Goldstandartem, są wariantami systemu waluty złotej. Dlaczego więc powstały wogóle, jeśli można było dążyć wprost do przywrócenia waluty złotej. Przyczyny tego leżą w wadliwej dystrybucji zapasów monetarnego złota i w przewidywanych możliwościach bliższej współpracy gospodarczej krajów pod zarządem funduszu White'a lub unii clearingowej. Plan White'a bynajmniej nie przyczynia się do rozwiązania problemu redystrybucji właściwej zapasów złota. Plan Keynesa natomiast zmobilizowałby ogromne sumy rezerw / według jego obliczeń do 40 mrd. dol. z poza Stanów Zjednoczonych/ i wobec tego stworzyłby podstawę do niekontrolowanej inflacji w skali światowej./tu autor zapomina o tym, że inflacja w skali powszechnej nie jest inflacją w swych skutkach destrukcyjnych, a tylko zmianą nominału pieniędza./W wyniku tych rozważań dochodzi Williams do wniosku, że najbardziej celowym byłoby zawarcie unji walutowej pomiędzy najgłówniejszymi partnerami, którzyby według np. propozycji francuskich /Istel i Alphand/ koordynowały swą politykę koniunkturalną, co miałoby większe znaczenie, niż formalistyczne przepisy White'a lub Keynesa.

Widzimy tu pewną ewolucję w kierunku zrozumienia głębszych motywów gospodarczych, leżących u podstawy planu Keynesa, i zarazem przyznanie, że problemu redystrybucji złota plan amerykański nie rozwiązuje. W istocie rzeczy nie daje ten plan nawet możliwości bezpośredniej fruktyfikacji złota, znajdującego się w posiadaniu Stanów Zjednoczonych.

x

x x

Prof. Keynesowi polecono prowadzenie decydujących pertraktacji na tematy gospodarcze z przedstawicielami skarbu amerykańskiego. Jak było do przewidzenia przedmiotem pertraktacji jest nie tylko sam plan walutowy, lecz również koncepcja międzynarodowego banku odbudowy i korporacji surowcowej etc. Wzbudzają one zainteresowanie w opinii angielskiej, która omawia osobę Keynesa i jego rolę w polityce walutowej Anglii po Wielkiej Wojnie. Podkreśla się znaczenie właściwego uregulowania sprawy krótkoterminowego zadłużenia zagranicznego dla dłużniczej Anglii. Oczekuje się, twardego postawienia sprawy przez Keynesa w celu rozwiązania trudności, jakie istnieją w zakresie realizacji polityki pełnego zatrudnienia i odbudowy. Brak jest jednak informacji co do toczących się w Waszyngtonie rozmów.

9. WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Koniec korporacji we Włoszech.

Zarządzeniem z 17.8.43 zostały zniesione i zlikwidowane centralne urzędy ustroju korporacyjnego: a więc rada narodowa, komitet centralny, same korporacje, komitety techniczne i różne komitety koordynacyjne w zakresie zaopatrzenia, rozdziału, nadzoru nad cenami, i komitet autarkiczny. Kompetencje tych administracyjnych organów zostały przekazane ministrowi przemysłu, handlu i pracy. Pośredniczące i rozjemcze funkcje korporacji w zatargach pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami zostały przekazane doraźnie według potrzeby tworzonemu przez tegoż mi -

nistra komitetu rozjemczego. Umowy zbiorowe pomiędzy grupami zawodowemi są nadal dopuszczalne. W ten sposób został zlikwidowany ustrój, którego utworzenie miało wybitnie polityczne cele. Okazało się, że cała nadbudowa biurokratyczna może być usunięta, dając w rezultacie zarówno uproszczenie techniki kierowania produkcją, jak i zliberalizowanie stosunków wewnątrz aparatu produkcyjnego.

Szereg nowych wynalazków został opublikowany ostatnio w Stanach Zjednoczonych. Poza zdolnym do reprodukcji mieszańcem zbożem pszenno-żytnim, można zanotować ulepszenia, pozwalające stosować beton dla produkcji wann i rur. Prace badawcze i wynalazczo-techniczne są silnie finansowane i odbywają się na wielką skalę.

Mc. Kenna, prezydent Midland Bank, słynny ekonomista i reprezentant postępowych kół finansowych City, zmarł w wieku lat 80.

Departament Handlu U.S.A. przewiduje utrzymanie kontroli cen na pewien okres po wojnie, aby nie umniejszyć wartości realnej oszczędności zgromadzonych przez ludność podczas wojny. Swoboda ruchu cen może być przywrócona dopiero po daleko posuniętem przestawieniu się produkcji na potrzeby pokojowe; wnosić z tego można, że również racjonowanie konsumcji byłoby utrzymane na okres demobilizacji.

